

# Gehenna „gruzowców”. Leon Najberg i ostatni powstańcy getta

**Jeszcze kilka miesięcy po upadku powstania na terenie getta warszawskiego, w schronach i zrujnowanych kamienicach, funkcjonowały żydowskie grupy przetrwania. Wegetowały tak tygodniami, męczone przez głód i tropione przez Niemców, którzy likwidowały je jedna po drugiej. Wstrząsającą kronikę tych wydarzeń spisał „na gorąco” jeden z „gruzowców”, raptem 17-letni wówczas Leon Najberg. Należał do nielicznych szczęśliwców, którym udało się ujść z życiem ze zrujnowanej dzielnicy.**

Kończył się trzeci tydzień powstania w getcie. W dzień niemieckie patrole przeczesywały ocalałe domy i ruiny w poszukiwaniu żydowskich kryjówek. Co jakiś czas rozlegały się odgłosy strzelanin i eksplozji – sygnał, że kolejny bunkier „padł”. Okupanci rozstrzeliwali swoje ofiary na miejscu bądź prowadzili zadymionymi ulicami na Umschlagplatz. Natomiast w nocy na pozór wymarła dzielnica ożywała. Ocalańcy przemykali ciemnymi, opustoszałymi ulicami: wymieniali się informacjami o ruchach i nowych zbrodniach Niemców, opłakiwali zamordowanych, szukali „lepszych” bunkrów lub robili rajdy po mieszkaniach w poszukiwaniu żywności. Podejmowano także desperackie próby ratowania się ze śmiertelnej pułapki. Około 260 osób, stłoczonych w schronach na Świętojerskiej 36 i 38, żyło nadzieją, że uda im się wydostać na tzw. aryjską stronę tunelem.

Podziemne przejście budowano od 5 maja wyłącznie nocami, od godz. 9. wieczorem do godz. 5. rano, tak by hałas nie ściągnął niemieckich patroli. Przekop zaczynał się w piwnicy domu przy Świętojerskiej 36, tzw. schronu Szymka Kaca i miał mieć wyjście w pobliskim Ogrodzie Krasińskich, znajdującym się tuż za murem getta. W pracach brał udział między innymi 17-letni Leon Najberg. Jak pisał w swoich wspomnieniach „Ostatni powstańcy getta”, po ciężkiej nocy z 7 na 8 maja układał się do snu pełen nadziei. Od tzw. aryjskiej strony, jak szacowano, dzieliło ich jedynie dwa i pół metra przekopu, czyli jeszcze jedna zmiana.

Niestety kilka godzin później, około godz. 9 rano, około 160 Żydów zebranych w bunkrze Kaca usłyszało, że w ruinach nad ich głowami pojawili się Niemcy. Nie mając gdzie uciekać, zastygli w oczekiwaniu na najgorsze. Dwie godziny później bunkrem wstrząsnęła eksplozja – okupanci znaleźli i wysadzili wejście do schronu. A potem cisnęli do jego wnętrza pojemniki z gazem łzawiącym. Sterroryzowani i zdezorientowani ludzie zaczęli wybiegać na zewnątrz, wprost w ręce oprawców.

Tymczasem Najberg z dwoma starszymi uzbrojonymi towarzyszami – bojownikiem ŻOB Henrykiem Łopatą i Henrykiem Zemszem – próbowali się ratować. Błyskawicznie odkopali zapasowe wyjście do schronu, prowadzące do jednej z klatek schodowych. Wychodząc, wpadli na Niemców. Zaczęli strzelać – zaskoczeni okupanci rozbiegli się. Korzystając z tego zamieszania cała trójka przedarła się przez kordon, pociągając za sobą kolejnych kilkunastu zbiegów. Wszyscy schronili się na trzecim piętrze spalonego domu przy Świętojerskiej 34. Póki co kaci nie mieli zamiaru ich ścigać.

Tymczasem pozostałe 130 osób schwytych w bunkrze Szymka Kaca przeszukano, zabierając im wszystkie wartościowe przedmioty. Jeden z Żydów, który nazwał żołnierzy „mordercami”, został zastrzelony na miejscu. Resztę po południu wyprowadzono w nieznanym kierunku. Bunkier na Świętojerskiej 36 wysadzono w powietrze.

W ruinach getta Leon Najberg przeżył kolejne pięć miesięcy. Z setek ludzi, z którymi dzielił los, na aryjską stronę ostatecznie wyszedł z trzema. Kim był Leon?



Świętojerska 36 i 38

REFERAT GABARYTÓW

## Jeden z sześciorga

Leon Arie Najberg urodził się 10 marca 1926 r. Jego ojciec, typowy warszawski kupiec wierny żydowskiej tradycji, prowadził sklep z galanterią metalową. Matka zajmowała się domem i dziećmi – Leon miał siostrę, Różę, a także dwóch starszych braci, Izaaka i Henryka.

Prawdopodobnie, jak pisze historyk Michał Grynberg, w międzywojniu rodzina mieszkała poza późniejszym terenem getta. Ponadto o młodych latach Leona wiemy jedynie, że do wojny zdążył ukończyć szkołę powszechną i należał do Ha-Szomer Ha-Cair, syjonistycznej organizacji młodzieżowej o profilu socjalistycznym.

Do wiosny 1943 r. Leon Najberg stracił całą swoją najbliższą rodzinę. Najpierw, gdzieś na przełomie 1939/40, Niemcy zamordowali jego brata Izaaka, którego wzięto do niewoli podczas kampanii wrześniowej. Po przeprowadzce rodziny do getta, w 1941 r., na tyfus zmarł jego ojciec. Wtedy młodzieniec wziął na siebie ciężar utrzymania rodziny. Handlował wyrobami metalowymi – śrubami, nakrętkami, wiertłami itp. – z kupcami z tzw. aryjskiej strony. Jednocześnie, jak pisze Grynberg, młody Najberg krążył po podwarszawskich gettach, jak Otwock i Falenica, kolportując wydawnictwa „szomrowej” konspiracji. Następnie spadły na niego kolejne ciosy. Matka i siostra, które w 1941 r. wyjechały do getta w Falenicy, zostały zamordowane w sierpniu 1942 r., najpewniej w komorze gazowej Treblinki. Natomiast drugi brat, Heniek, który działał w żydowskiej partyzantce w lasach karczewskich, został rozstrzelany w kwietniu 1943 r., po tym jak w Miedzeszynie pojmał go jeden z granatowych policjantów.

Podczas tzw. Wielkiej Akcji w warszawskim getcie Leon Najberg dwukrotnie wymykał się śmierci. Najpierw z Umschlagplatzu wyprowadził go znajomy policjant żydowski Arie Grzybowski. Gdy trafił tam drugi raz, w sierpniu 1942 r., z grupą kilkuset młodych ludzi został zabrany do Dulagu na ul. Leszno 112.

## Leon Najberg (Ghetto Fighters' House)



## W zakładach Opla

Po tygodniowym pobycie w Dulagu, Najberga i około 60 innych Żydów przewieziono na Żoliborz. Tam rozpoczęli pracę w zakładach Opla na ul. Włociańskiej 52, gdzie montowano i remontowano pojazdy należące do Wehrmachtu (obecnie znajdują się tam Miejskie Zakłady Autobusowe; znaczna część historycznych budynków kompleksu stoi do dziś).

Najberg podaje, że dopiero tam dowiedział się, jaki jest tragiczny los Żydów wywożonych do Trebinki. „Nie wierzyliśmy tym ‚bredniom‘, lecz drzazga utkwiała jednak w głębi serca. Zaczęliśmy się zastanawiać, jak zachować się w obliczu nowo wytworzonej sytuacji, o ile okaże się ona prawdą” – pisał.

W początkach 1943 r. – gdy doszły ich słuchy o akcji styczeniowej i rodzącej się zbrojnej konspiracji w getcie warszawskim, a także klęsce Niemców pod Stalingradem – Najberg i jego koledzy zapragnęli walczyć z bronią w ręku i dostać się do partyzantki. Przychylny Żydom pracownik administracyjny fabryki Stefan Miller – były kapitan WP i członek komunistycznej konspiracji Gwardii Ludowej – studził ich zapał, tłumacząc, że ucieczka sporej grupy mogłaby spowodować

„wsypę” całej polskiej komórki podziemia na terenie Opla. Tymczasem on sam był śledzony przez Gestapo.

Ostatecznie więc Najberg znalazł inne wyjście. Symulował chorobę i dzięki pomocy lekarza, dostał skierowanie na urlop zdrowotny do getta. Gdy przekroczył jego bramę był 17 kwietnia 1943 r.







Włociańska 52 współcześnie

FOT. JANUSZ WAŻ

## Gehenna „gruzowców”

Wybuch powstania 19 kwietnia 1943 r. zastał Leona Najberga na terenie tzw. szopu szczotkarzy, jednego z największych zakładów produkcyjnych na terenie getta, rozciągającego się pomiędzy Świętojerską 34 a Wałową 6. Próbował dołączyć do oddziałów walczących na terenie szopu – tzw. „chamerowców” i „furmanów” – ale nie przyjęto go ze względu na brak broni. Ostatecznie udał się do schronu. Najpierw trafił do bunkra na Świętojerskiej 38. W pomieszczeniu, przygotowanym dla 80 osób, przebywała ponad setka ludzi. Zamknięci w ciasnych podziemiach, ludzie przysłuchiwali się od odgłosom toczonych nad nimi walk, drżeli, że w każdej chwili ich kryjówka może zostać wykryta. Wreszcie dusili się w gorącym powietrzu, gdy parę metrów powyżej nich płonęły domy. Niektórzy mieszkańcy schronu wpadali w obłąd. Chory na serce starszy mężczyzna umarł na zawał, inny zginął w wyniku zaczadzenia i wycieńczenia.

Pod koniec kwietnia Najberg przeszedł do wspomnianego bunkra Szymka Kaca, Świętojerskiej 36, gdzie pomagał kopać 18-metrowy tunel na aryjską stronę. Niestety, w opisanych na wstępie okolicznościach, bunkier został „nakryty” i wysadzony. Niemcy wyprowadzili z niego około 130 osób.

W kolejnym etapie swojej tułaczki po pacyfikowanej dzielnicy, 17-latek dołączył do grupy bojowej tzw. „gruzowców”, dowodzonych przez Lejzora Szerszenia, trzydziestoparoletniego uciekiniera z Treblinki. Składała się ona z 25 głównie młodych Żydów, uzbrojonych, jak starannie wylicza Najberg, w dziesięć pistoletów i osiem granatów. Należeli do niej między innymi 20-letni Szmul Melon, były żydowski policjant Klojński, a także Jan Festinger.

W połowie maja 1943 r. wokół bojowców ukonstytuowała się grupa przetrwania licząca w szczytowym momencie około 45 osób. Początkowo ukrywała się na piętrach wypalonych domów przy Świętojerskiej 36 i 34. Jednak 3 czerwca Niemcy znaleźli ich bazę i przystąpili do oblężenia. Żydzi, torując sobie drogę pojedynczymi strzałami i granatami, wymknęli się podwórkami do kolejnej meliny. Na piętrze w podwórzu wypalonej kamienicy przy Nalewkach 27 udało im się przeżyć kolejny miesiąc.

W tym okresie Niemcy odcięli w getcie prąd i wodę. Zaczęli patrolować dzielnicę także w nocy. Jak wspominał Najberg, rozsypywali na ulicach kredę i mąkę, by nieopatrzni ocalańcy, przemykający się po ulicach, roznieśli je na butach i doprowadzili ich do kolejnych kryjówek. Najberg z Festingerem byli świadkami, jak okupanci zlikwidowali schron na ul. Gęsiej 3. Z podziemnej nory wywlekli 25 osób – mężczyzn, kobiet i dzieci. Kopniakami i ciosami pałek zmuszali ich do rozebrania się; przeprowadzali też rewizję w poszukiwaniu ukrytych precjozów. Opornych mordowali na miejscu. Następnie oprawcy nakazali Żydom ubrać się i z bagażami na plecach przejść do innej części getta. Jeszcze tego samego dnia ocalańcy z Nalewek 27 słyszeli odgłosy salw karabinowych. Potem do ich nozdrzy doszedł odór palonego mięsa. Ten horror był ich codziennością. Bywało, że obserwowali zbrodnie Niemców z ukrycia. Czasem upiorne opowieści dostarczali im Żydzi, którzy uszli z życiem z egzekucji, bo przetrwali pod stertami ciał, zresztą często swoich najbliższych.



Rano 3 lipca Niemcy przypuścili szturm na Nalewki 27. „Gruzowcy” podejli z nimi walkę. Kilku zginęło w strzelaninie, ale reszta grupy przedarła się na Nalewki 23/25. Tam udało im się przeżyć, jedząc zacierki z cukrem i pijąc wodę z bojlerów, do 17 sierpnia. Tego dnia ponownie dopadli ich oprawcy. Odcięli im drogę ucieczki. Paru Żydów popełniło samobójstwa skacząc z piątego piętra na bruk. Inni zginęli od niemieckich kul. Z obławy uratował się Najberg z pięcioma innymi osobami – trzymając się gołymi rękami stalowej liny zjechali na nieobstawioną przez Niemców ulicę.

Od tamtej pory niemal do końca września 1943 r., Leon Najberg ukrywał się na piętrze budynku przy ul. Pawiej 22, skąd mógł obserwować najbardziej ponure miejsce w okupowanej Warszawie – Pawiak. Towarzyszyli mu Lejzor Szerszeń, niejaki Czarnoczapka (około 25-letni Żyd z okolic Płocka) i 30-letnia pani Zemszowa (jej syn i mąż zginęli w toku kolejnych zasadzek na ocalańców). Pili zebraną deszczówkę, a żeby nie umrzeć z głodu jedli surową fasolę i ssali skórki od słoniny. Ostatecznie, zdesperowani, postanowili wyjść na aryjską stronę. W niedzielę 26 września cała czwórka przeszła przez mur na ul. Bonifraterskiej. Nie obyło się bez problemów. Żydzi musieli zapłacić 1000 zł „okupu” granatowemu policjantowi, który ich przyłapał. Po załatwieniu sprawy, każdy poszedł w swoją stronę.





## Świętojerska 38

REFERAT GABARYTÓW

### **Drugie powstanie**

Leon Najberg udał się do Stefana Millera na Bielany. Ten, jako że ukrywał już u siebie w domu dwóch Żydów, odesłał go do znajomych – Antoniny i Aleksandra Szczypiorskich. W ich domu na Chełmżyńskiej 48 (dziś ul. Płatnicza) młodzieniec spisał wspomnienia z getta.

Podczas powstania warszawskiego dołączył do operującego na Żoliborzu zgrupowania Armii Krajowej „Żubr”. Brał w nim udział jako Jan Kalinowski ps. „Marian”. Po klęsce AK wyszedł z Warszawy wraz z ludnością cywilną.

Po wojnie Leon Najberg zdał maturę w Łodzi. Wyemigrował do Izraela w 1949 r. Po odbyciu służby wojskowej skończył studia ekonomiczne. Ze swoją żoną, Aliną z domu Halborn, osiadł w

Tel-Awivie. Miał troje dzieci. Zmarł w 2009 r. Pozostawione przez niego wspomnienia – „Ostatni powstańcy getta” – są jednym z niewielu świadectw, dokumentujących życie ocalańców w ruinach spacyfikowanej dzielnicy.

**Wojciech Rodak**



Świętojerska 34

*REFERAT GABARYTÓW*

## **Bibliografia:**

1. Najberg – „Ostatni powstańcy getta” , Warszawa 1993;
2. Grunwald – „Żubry” na Żoliborzu. Wspomnienia żołnierzy z Powstania Warszawskiego, Warszawa 1993;
3. Grynberg – „Księga sprawiedliwych”, Warszawa 1993;

4. Grynberg – „Pamiętniki z getta warszawskiego”, Warszawa 1993;

5. Trybuś, P. Weszpiński – „Plan Warszawy 1939”, Warszawa 2015.

---

**Autor:** Wojciech Rodak

**Data publikacji:** 2022-12-12

**Data wydruku:** 2023-06-02 13:39

**Źródło:** <https://1943.pl/artukul/gehenna-gruzowcow-leon-najberg-i-ostatni-powstancy-getta/>